

MŁODZI GNIEWNI

GAZETKA GIMNAZJALISTÓW Z MYSŁAKOWIC

W TYM NUMERZE

- Szkolne życie na gorąco - str. 2-11
- Rozmowa kontrolowana - str. 12-14
- Co w multimediami piszczy?- str. 15
- Wspomnień czar - str. 16-17
- "Obce rzeczy wiedzieć dobrze jest,
swoje obowiązek" - str. 18-19
- Co słyhać za miedzą? - str. 20
- Co mądrego powiedziano... - str. 21
- O nich mówili, mówią i będą mówić -
str. 22-23
- Gimnazjaliście też swoje zdanie
mają... - str. 24-27
- Pisać każdy może - str. 28-32
- Słowik na tropie przyrody - str. 33
- Kulturalnym człowiekiem być... - str.
34-36
- Samurajem być - str. 37
- Suchar powszedni - str. 38
- Listy do R. - str. 39

OD REDAKCJI

Fantastycznych, mroźnych świąt
Bożego Narodzenia,
prawdziwej zimy za oknem, ciepła
rodzinnego,
niepowtarzalnych wzruszeń i
zaskakujących prezentów
oraz wielu radosnych chwil w 2016
roku
życzy swoim Czytelnikom

Redakcja "Młodych Gniewnych"



Źródło: <http://images.clipartpanda.com/>

SZKOLNE ŻYCIE NA GORĄCO

DYSKOTEKA KOLOROWYCH KLAS

20.10.2015 r. w naszej szkole odbyła się dyskoteka połączona z zabawą w kolorowe klasy. Polegała ona na tym, że przedstawiciele każdego zespołu klasowego wylosowali dla swoich kolegów i koleżanek barwę, w której miały być ich ubrania 20 października. Niestety, z przykrością zauważyłam, że znaczna część szkoły nie zainteresowała się tym wydarzeniem i nie wzięła sobie do serca przebrania w odpowiednich kolorach. Zapominalscy czy nieumiejący się bawić...? Zaobserwować można było także niewielką frekwencję na dyskotecce organizowanej przez Samorząd Uczniowski, ale ci, którzy się na niej zjawili, bawili się bardzo dobrze. Były zabawy w pociąg i karaoke, a muzyka była interesująca. Pod koniec większość osób wyszła, ale byli tacy, którzy trwali do samego końca. Podsumowując, dzień można było uznać za udany.

Paulina Naruszewicz



Zdjęcie wykonał Wojtek Galos

LIGA OCHRONY PRZYRODY

W listopadzie br. zakończyły się finałowe zmagania w konkursie biologicznym "Ochrona przyrody w Polsce". Etap szkolny i eliminacje rejonowe wyłoniły aż dwóch finalistów z naszej szkoły: Julię Żurowską z kl.3a i Marka Orawca z kl.3c.

W nagrodę, uczniowie pojechali na dwudniową wycieczkę po polskiej części Łużyc Górnych - zwiedzili powiat lubański, lwówecki i zgorzelecki. Organizator (Liga Ochrony Przyrody) zadbał również o cenne nagrody rzeczowe dla uczestników - albumy przyrodnicze i dyplomy.

Oprócz poznania bogatej historii regionu, uczniowie wzięli udział w zajęciach w Nadleśnictwie w Ruszowie. Tu odbyło się pieczenie kiełbasek i lekcja w plenerze. W Henrykowie Lubańskim mieliśmy okazję zobaczyć wspaniałą osobliwość przyrody- zabytkowy cis, który jest najstarszym drzewem w Polsce. Jego wiek szacowany jest na około 1500 lat. Nocleg zapewniono nam w Schronisku Młodzieżowym w Staniszowie.

Izabela Kampczyk



Zdjęcia z albumu pani Izabeli Kampczyk

MISTRZOSTWA KARATE NA 70-LECIE SZKOŁY W MYŚLAKOWICACH



W sobotę 7 listopada br. w sali gimnastycznej Zespołu Szkół Szkoła Podstawowa i gimnazjum w Myślakowicach w ramach obchodów 70-lecia szkoły odbyły się XII Otwarte Mistrzostwa powiatu Jeleniogórskiego w karate. W zawodach wzięło udział ponad 130 zawodników, m.in.: z Myślakowic, Oleśnicy, Lubania, Kowar, Karpacza, Bierutowa, Dziadowej Kłody,

Miłoszyc, Stradomi, Lubawki. Zawodnicy rywalizowali według zasad WKC. W trakcie uroczystego otwarcia imprezy nauczyciele wychowania fizycznego z ZSSPiG w Myślakowicach- dr Paweł Piepiora (sędzia główny), mgr Grzegorz Kuczaj i mgr Piotr Paciejewski zostali wyróżnieni Dużą Brązową Odznaką Dolnośląskiego Zrzeszenia LSZ. Wyróżniono także Jerzego Urbana-Przewodniczącego Komisji Sędziowskiej Dolnośląskiego Związku Karate podziękowaniem za promowanie tej dyscypliny w powiecie jeleniogórskim. Organizatorem imprezy był Klub Sportowy Funakoshi Shotokan karate i ZSSPiG w Myślakowicach. W imprezie uczestniczyło ponad 220 osób: rodziców zawodników, sędziów, wolontariuszy i zaproszonych gości. Niezaprzeczalną atrakcją spotkania był pokaz aikido w wykonaniu Wojciecha Głogowskiego z zawodnikami Jeleniogórskiego Klubu Aikido Seizan Dojo.

Jakub Górecki



Zdjęcia z albumu pana Andrzeja Dąbka

OBCHODY NARODOWEGO ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI W NASZEJ SZKOLE

97. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości uczniowie w Zespole Szkół w Mysłakowicach obchodzili 12 listopada. Uroczysty apel przygotował pan Jacek Pawłowski wraz z paniami: Marzeną Chyży i Sylwią Kędzierską oraz panem Rafałem Wiewiórą.

Uczniowie z koła muzycznego śpiewali pieśni legionowe oraz piosenki o tematyce patriotycznej. Wiktoria Świerczek wzruszyła zebranych wokalną interpretacją utworu pt. "Taki kraj". Wspomnieć także należy, że duże wrażenie zrobił teledysk z piosenką zespołu Sabaton o Dywizjonie 303 i heroizmie polskich lotników.

Dekorację stanowiło godło naszej Ojczyzny, udrapowana biało-czerwona materia, zapalone świece. Było odświętnie, refleksyjnie i niezwykle nastrojowo.

Dominika Gajda i Patrycja Pałyska



Zdjęcia wykonana Magda Orlicka

POEZJA? NAJLEPIEJ JESIENIĄ!



25 listopada o godzinie 16:00 w szkole w Mysłakowicach rozpoczął się wieczorek poetycki pt. "Mimozami jesień się zaczyna". Uroczystość przygotowały panie: Marzena Chyży i Wiesława Wojterek. Wśród zaproszonych gości byli: inspektor ds. oświaty - p. Barbara Weselińska, rodzice, uczniowie oraz nauczyciele.

Swoimi występami recytatorskimi uroczystość uświetnili: sekretarz gminy - p. Joanna Osińska, przewodnicząca Rady Rodziców - p. Monika

Ptak, wicedyrektor Zespołu Szkół w Mysłakowicach - p. Dorota Bojanowska, kierownik administracyjny - p. Gerard Gałęski. Piosenkę "Mimozami jesień się zaczyna" zaśpiewała nauczycielka nauczania zintegrowanego - p. Sylwia Witczak. Natomiast nauczyciel muzyki i języka polskiego - p. Rafał Wiewióra przy akompaniamencie gitary odśpiewał "Na Brackiej". Wiersze Skamandrytów recytatorsko interpretowali uczniowie: Patrycja Chojnacka, Michał Dudzik, Martyna Dźwilewska, Patrycja Krzeczowska, Marek Orawiec, Aleksandra Pajor, Patrycja Pałyska, Paulina Pałyska, Zofia Pawłowska, Justyna Podsadowska, Sergiusz Szeszko, Wiktoria Świerczek, Alicja Tarnowska, Mateusz Wróblewski, Julia Żurowska. Ala Tarnowska zagrała na wiolonczeli melancholijną etiudę, która podkreśliła wyjątkowy nastrój spotkania.



Nauczycielka techniki - p. Joanna Politańska przygotowała zapierającą dech w piersiach dekorację. Z kolei p. Renata Jaryczewska namalowała dwa obrazy o jesiennej tematyce. Jesienne motywy i blask świec stworzyły niepowtarzalną atmosferę.

Po uczcie dla ducha przyszedł czas na ucztę dla ciała - po wieczorku organizatorzy zaprosili gości na słodki poczęstunek przygotowany przez mamy uczniów. W przygotowaniach do uroczystości pomagali uczniowie: Dominika Gajda, Wiktoria Szopińska, Kinga Krupa, Julia Cach, Jakub Górecki, Magda Orlicka, Natalka Leszek, Asia Słowik.

Niewątpliwie było to wspaniałe widowisko. Aż samo nasuwa się pytanie: "Kiedy następnym wieczorem poetycki?"

Dominika Gajda, Patrycja Pałyska, Kinga Krupa, Wiktoria Szopińska



Zdjęcia z albumu pani Izabeli Kampczyk

BAJKOWA ZABAWA ANDRZEJKOWA NA NIEBIESKO



W tym roku andrzejki obchodzono w naszej szkole na niebiesko- to znaczy uczniowie mieli ubrać tego dnia odzież w tym kolorze. Poza tym każda klasa była odpowiedzialna za przebranie kilku osób za postaci z bajek, przygotowanie okrzyku i oryginalne zaprezentowanie zespołu klasowego. Ponadto uczniowie zmierzyli się z "trudnymi" zadaniami: jedzenie jabłka bez pomocy rąk, dmuchanie balonów, przeciąganie liny, wyścigi w workach. W tej ostatniej rywalizacji wyróżnili się: Maciek Denc i Kacper Rodzeń (2a gimn.), których technika kicania w workach zaskoczyła wszystkich zgromadzonych w sali gimnastycznej. Przeciąganie liny także wywołało wiele emocji (najbardziej zaangażowaną w dopingowanie zmagających się z liną była p. Wiesia Wojterek).

Prezentacje klas miały miejsce na I piętrze. Kogo tam nie widzieliśmy... Były księżniczki (w tej roli także germanistka- p. Kasia Walczak), czarownice, krasnoludki, jednorożce, Czerwone Kapturki, a nawet kareta Kopciuszka.

Jury (p. Dorota Bojanowska, p. Aneta Stefańczyk, p. Aleksandra Lipiak i p. Jacek Pawłowski) wyłoniło zwycięzców: I miejsce- klasa 1a gimn., II miejsce- klasa 2b gimn., III- klasa 1b. W szkole podstawowej zwyciężyła klasa 5a. Za nią uklasyfikowały się 6a i 5b.

Po emocjach związanych z rywalizacją między klasami przyszła pora na integrację. Dyskoteka andrzejkowa była doskonałym sposobem na odreagowanie stresu. Dziękujemy paniom: Małgorzacie Sochackiej i Anecie Stefańczyk za opiekę nad nami podczas tanecznych harców.

Redakcja



Zdjęcia z albumu pani Wiesławy Wojterek

WYCIECZKA DO WROCŁAWIA



29 listopada br. klasy pierwsze gimnazjum wraz z wychowawczyniami-paniami: Kampczyk i Przychocką wybrały się na wycieczkę do Wrocławia. Wyjazd był nagrodą od Rady Rodziców za zwycięstwo w ubiegłorocznym Turnieju Klas. Pierwszym punktem naszej wycieczki było zwiedzanie najwyższego punktu widokowego w Polsce - Sky Tower. W tym nowoczesnym budynku znajduje się także kompleks mieszkalny oraz galeria handlowa. Panorama Wrocławia z takiej wysokości zapiera dech w piersiach.

Z industrialnej nowoczesności przedostaliśmy się następnie do świata historii, której bramy otworzyła nam Panorama Raławicka. Obraz "Bitwa pod Raławicami" był namalowany od koniec XIX wieku przez zespół artystów pod kierownictwem wybitnych malarzy: Jana Styki i Wojciecha Kossaka. Podążając w kierunku Muzeum Narodowego, zatrzymaliśmy się również przy pomniku ofiar zbrodni w Katyniu, Miednoje i Charkowie. Minutą ciszy uczciliśmy pamięć jeńców z tych obozów, którzy od marca do maja 1940 r. zostali rozstrzelani przez NKWD.

W Muzeum Narodowym podziwialiśmy wystawy sztuki śląskiej XII-XVI w., europejskiej XV-XX w., a także współczesnej, która zrobiła na nas duże wrażenie. Na uwagę zasługuje wystawa polskiej rzeźbiarki, Magdaleny Abakanowicz, która tworzy sylwetki ludzkie z niekonwencjonalnych materiałów, np. z metalu i płótna. W muzeum uczestniczyliśmy również we wspaniałej lekcji historii malarstwa, której wysłuchaliśmy w dużym skupieniu.

Na zakończenie naszego dnia udaliśmy się na Rynek Wrocławia, który jest historyczną wizytówką miasta. Oprócz poszukiwania wrocławskich krasnali mieliśmy chwilę na posilenie się. Jednogłośnie wybraliśmy McDonald, czyli obowiązkowy punkt każdej udanej wycieczki :)

Izabela Kampczyk



Zdjęcia z albumu pani Izabeli Kampczyk

KLUB LUDZI CIEKAWYCH

3.12.2015 r. o godz.16.00 gościł w naszej szkole pan Wojciech Zawadzki- biolog, pracownik Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych zajmujący się badaniem krajowych nietoperzy, które kojarzą się z latającymi myszami, lecz nie mają z nimi nic wspólnego, ponieważ są znacznie bliżej spokrewnione z ssakami owadożernymi, jak kret i jeż.

Na spotkaniu było 15 uczniów naszej szkoły i rodzice. Spotkania zawsze odbywają się przy dobrym ciastku i herbatce.

Opiekun Klubu Ludzi Ciekawych- Renata Jaryczewska



Zdjęcie z albumu pani Renaty Jaryczewskiej

WYCIECZKA DO GOERLITZ



Wycieczka gimnazjalistów i uczniów szkoły podstawowej do przygranicznego Goerlitz rozpoczęła się 5.12.2015 r. w sobotę o godzinie 8.00. Po przybyciu do Zgorzelca zwiedzaliśmy kolejno: Most Staromiejski, kościół św. Piotra i Pawła, kościół św. Trójcy, barbakan, Rynek Górny i Dolny. Odwiedziliśmy również Muzeum Przyrodnicze, po którym oprowadzał nas przewodnik. Tam obejrzelśmy żywe zwierzęta (różnorodne gady, płazy i ryby), jak i

spreparowane, usytuowane w naturalnym środowisku. Kolejny punkt programu przebiegał pod znakiem zakupów. Koniec dnia spędziliśmy na jarmarku bożonarodzeniowym w Goerlitz.

Wyjazd zorganizowała pani Aneta Stefańczyk, która tą wycieczką wprowadziła nas w świąteczny nastrój.

Malina Lessmeister



Zdjęcia z albumu Maliny Lessmeister

V KIERMASZ ŚWIĄTECZNY



Dnia 15.12.2015 r. w Zespole Szkół Szkoła Podstawowa i Gimnazjum w Mysłakowicach odbył się V Kiermasz Świąteczny. Organizatorem tej akcji były panie: Magdalena Przychocka i Joanna Politańska.

Nastroj tego popołudnia był niesamowity. W powietrzu dało się wyczuć magię zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, zapach wypieków rozniósł się po całej szkole i kusił do skosztowania smakołyków.

Sprzedawane były piękne dekoracje świąteczne i słodkie wypieki wykonane przez uczniów i ich rodziców. Nie brakowało chętnych do pomocy w przygotowaniu przedsięwzięcia. Akcja ta cieszyła się dużym zainteresowaniem. Zebrane pieniądze zostaną przeznaczone dla pogorzalców z gminy Mysłakowice. To właśnie takie inicjatywy udowadniają nam, że w ludziach drzemie dobro i chęć pomocy potrzebującym.

Dziękujemy wszystkim osobom zaangażowanym w tę akcję. Takie wzorce, ludzkie gesty są doskonałymi przykładami dla młodych ludzi jak postępować. Ukłony w stronę pani Magdaleny Przychockiej, która w naszej szkole wyróżnia się propagowaniem działalności charytatywnej. Przy tej okazji wspomnieć należy, że pani Magda zainicjowała w naszej placówce akcję "Szlachetna Paczka". Dzięki tej inicjatywie mogliśmy wspomóc materialnie potrzebującą rodzinę.

Natalia Leszek i Paulina Naruszewicz



Zdjęcia z albumu pani Wiesławy Wojterek

ROZMOWA KONTROLOWANA

W tym numerze "Młodych Gniewnych" będziecie mogli bliżej poznać Panią Dominikę Drak- sekretarz szkoły, bez której nasza placówka nie funkcjonowałaby tak sprawnie. Pani Dominika służy pomocą zarówno nauczycielom, jak i uczniom oraz ich rodzicom.

Pani Dominiko, od wielu lat Pani pracuje w naszej szkole i w ogóle się Pani nie zmienia. Można Panią pomylić z gimnazjalistkami! Jaka jest Pani recepta na wieczną młodość?

Dzień dobry, cześć, witam Ciebie Natalio i wszystkich czytelników. Bardzo dziękuję :) Myślę, że to kwestia genów :) i zdrowego powietrza górskiego.

Wchodząc do sekretariatu, zawsze słyszę włączoną muzykę- i to dobrą!!! Proszę opowiedzieć o swoich gustach muzycznych.

Na to, czego obecnie słucham, duży wpływ miała moja rodzina i to czego słuchała, a szczególnie tato. Słuchaliśmy dużo Polskiego Radia i przede wszystkim Trójki – popołudniowych audycji a w sobotnie wieczory – Listy Przebojów. W latach 90 – tych w domowej audiotece można było znaleźć nagrania Dżemu z Ryśkiem Riedlem. Pojawiała się także muzyka elektroniczna Jeana Michela Jarre'a, czy muzyka nastrojowa japończyka Kitaro. Pamiętam, że nie brakowało mocniejszych brzmień polskich w postaci Kazika i Kultu.

Trójki słucham do dzisiaj – także w pracy :), a odpoczywam i regeneruję się przy smooth jazzie. I nie mam jakiegoś jednego szczególnie ulubionego wykonawcy. Lubię muzykę Agi Zaryan , Marcina Wasilewskiego Trio, Stinga, Michaela Buble, Moniki Borzym, Leszka Możdżera.

Co lubi Pani w swojej pracy, a czego nie znosi?

Nie znoszę, gdy w jednym momencie kumuluje się kilka rzeczy do zrobienia. Lubię pomagać innym. Czuję satysfakcję wtedy, gdy umiem pomóc osobie, która przychodzi do mnie z problemem.

Według jakich kategorii poklasyfikowałaby Pani uczniów naszej szkoły w roli petentów przychodzących do sekretariatu załatwić jakąś sprawę?

Według spraw, które przychodzą załatwić na „już” - na „wczoraj” i te, którymi można zająć się spokojnie w przeciągu kilku dni. Sprawy, które mogę załatwić sama albo te, które leżą w gestii Pana Dyrektora czy innych pracowników. Sprawy mało skomplikowane (np. podać lek przeciwbólowy) czy trudne wymagające ingerencji innych pracowników.

Współpracuje Pani z gronem pedagogicznym. Jacy są nauczyciele pracujący w Zespole Szkół w Mysłakowicach z perspektywy sekretarza...

Myślę, że charakteryzują się dużym zaangażowaniem w rozwiązywanie problemów wychowawczych i starają się wkładać dużo serca w swoją pedagogiczną pracę.

Pora na bardzo trudne pytanie- których petentów Pani woli- uczniów czy nauczycieli?

Bez różnicy :). Ważne jest tylko dla mnie, aby spokojnie i bez zbędnych nerwów przedstawiali swoje sprawy, z jakimi do mnie przychodzą.

Jak na przestrzeni lat zmieniła się specyfika Pani pracy?

Myślę, że kiedy przychodziłam do pracy w Mysłakowicach, praca w szkolnym sekretariacie była mniej skomputeryzowana. Z biegiem czasu wiele obowiązków statystycznych, sprawozdawczych zostało przeniesione z wersji papierowej do programów, aplikacji komputerowych, które są ograniczone hasłami, kodami dostępu.

Dużo jeździ Pani na rowerze. Najdłuższy dystans?

Tak, jazda na rowerze to od kilku lat moja pasja :), a zaraził mnie nią mój tato. Myślę, że najdłuższe wycieczki to te pokonywane do Czech. To ok. 80 km.

Dlaczego jazda na rowerze a nie inna dyscyplina sportowa?

Lubię w sposób nieskrępowany i zdana na własne siły pokonywać różne trasy. Zależnie od nastroju i aury za oknem wybieram różne opcje. Podziwiam otaczające mnie krajobrazy, obcuję z naturą, dotleniam organizm i łapię promienie słońca.

Co Pani najbardziej lubi w Bożym Narodzeniu?

Lubię z najbliższą rodziną celebrować święta. Razem przygotowujemy pyszności na świąteczny stół, uczestniczymy w Eucharystii, obdarowujemy się prezentami.

Wymarzony prezent pod choinką?

Duuuży pluszowy miś :), bo każdy z nas jest dużym dzieckiem.

A choinka, Pani zdaniem, ma być wystylizowana czy kiczowata?

Choinka żywa, pachnąca lasem ze srebrnymi ozdobami.

Dziękuję za rozmowę.

Dziękuję i życzę wszystkim czytelnikom błogosławionych świąt Bożego Narodzenia.

Wywiad z Panią Dominiką Drak przeprowadziła: Natalia Leszek



Zdjęcie z albumu pani Dominiki Drak

CO W MULTIMEDIACH PISZCZY?

RECENZJA GRY "SID MEIER'S CIVILIZATION V"

Sid Meier's Civilization V jest piątą częścią jednej z najpopularniejszych serii strategicznych gier turowych. Gracz ma w niej możliwość wcielenia się w wodza jednej z wybranych cywilizacji i pokierowania jej rozwojem przez kolejne epoki dziejów.

Zaletą gry, która od początku rzuca się w oczy, to przejrzysty i intuicyjny interfejs. Jest bardzo estetyczny i podnosi komfort rozrywki, oferując wiele opcji, ale nie przytłaczając ich nadmiarem. Świetnie prezentuje się także oprawa graficzna gry, która nadaje jej realizmu. Na uznanie zasługuje bogaty wybór aż osiemnastu historycznych cywilizacji oraz możliwość szczegółowego ustalenia wielkości i struktury świata gry. Dzięki dostępności czterech różnych dróg do zwycięstwa (dominacja, nauka, kultura, dyplomacja) każdy może rozwijać wirtualną cywilizację w najbardziej odpowiadający mu sposób. Heksagonalna siatka mapy gry daje ciekawe możliwości taktyczne podczas toczenia bitew oraz ułatwia eksplorowanie świata. Pozytywne wrażenie sprawiają także rozbudowane możliwości dyplomatyczne w postaci licznych interakcji, w jakie można wchodzić z innymi mocarstwami i neutralnymi miastami. Dużą zaletą jest bez wątpienia wieloosobowy tryb gry, który pozwala zmierzyć się w walce cywilizacji z innymi graczami.

Sid Meier's Civilization V to niezwykle wciągająca gra. Jej prostota przy równoczesnym zachowaniu wielu możliwości czyni rozgrywkę bardzo przyjemną, przez co została doceniona wysokimi miejscami w zestawieniach najlepszych gier komputerowych.

Łukasz Orawiec



Źródło: <http://ecx.images-amazon.com/>

WSPOMNIENIE CZAR

BIBLIOTEKA W ZESPOLE SZKÓŁ SZKOŁA PODSTAWOWA I GIMNAZJUM W MYŚLAKOWICACH DAWNIEJ

część II

Pierwsze wzmianki o bibliotece jako osobnym pomieszczeniu pojawiły się na przełomie 1961/62 roku. Wówczas podczas obchodów Dnia Dziecka, w rocznicę urodzin Marii Konopnickiej, zostały wypożyczone niezwykle ciekawe eksponaty z OSSOLINEUM w Warszawie. Pierwsze wydanie dziecięcych książek z pięknymi ilustracjami cieszyły się ogromnym zainteresowaniem wśród dziatwy szkolnej, można było powiedzieć: „Uczta duchowa”.

W 1965r. w listopadzie Osiedlowa Rada Narodowa przyznała szkole dodatkowo 100.000 zł. Z puli tej wykonano estetyczne ogrodzenie wokół szkoły oraz zrobiono podłogę z płyt paździerzowych, którą pokryto gumolitem. W klasach było teraz czysto i znacznie cieplej. Biblioteka otrzymała nowe regały, zaś stare szafy zostały wreszcie usunięte.

W 1966 r. szczególnie uroczyście obchodzono Dni Oświaty Książki i Prasy. Dnia 15 maja odbył się Sejmik Kultury w Myślakowicach zorganizowany przez działaczy kultury Zakładów Lniarskich "Orzeł". Młodzież ze szkoły podstawowej zorganizowała kolorowy, wspaniały pochód, który zakończył się pokazami gimnastycznymi i występami na placu obok fabryki lniarskiej. Biblioteka szkolna i zakładowa zorganizowały wystawę pt. Książka w tysiącleciu. Wszystkie potrzebne eksponaty wypożyczono z OSSOLINEUM we Wrocławiu. Wystawę zwiedzały dzieci z pobliskich miejscowości oraz pracownicy Zakładów Lniarskich. W nagrodę bibliotekarki zostały zaproszone na targi do Liberca w Czechach.

W 1974 r. pani Jadwiga Tomaszewska (bibliotekarz szkolny) w wyniku wizytacji szkoły przez przedstawicieli Wydziału Oświaty otrzymała ocenę bardzo dobrą za swoją pracę. Zadaniem szkoły i biblioteki było wówczas przygotować ucznia do przyszłej roli działacza, by umiał pełnić powierzoną mu funkcję. Na każdej lekcji należało podkreślać momenty wychowawcze, przyuczać uczniów do roli asystentów i fachowców. Uczeń miał pomagać w prowadzeniu lekcji, a mógł nawet prowadzić część zajęć, pod okiem nauczyciela.

W roku szkolnym 1981/82 pani Jadwiga Tomaszewska została metodykiem bibliotekarstwa za wzorową bibliotekę w naszej szkole.

W tym samym roku biblioteka została przeniesiona z I piętra na parter z powodu ugięcia się stropów, otrzymała nowe i wygodne stoliki i miękkie krzesła tapicerskie, które miały służyć przez wiele lat. W listopadzie wojewódzki metodyk przeprowadził w naszej bibliotece spotkanie z przewodniczącymi zespołów samokształceniowych z województwa jeleniogórskiego. W ramach podniesienia kwalifikacji i usprawnienia pracy p. Jadwiga Tomaszewska została skierowana na studia podyplomowe do Wrocławia, które ukończyła w październiku .

W roku szkolnym 1987/88 do biblioteki szkolnej przybyło 604 książki na łączną kwotę około 100.000 zł. Ponieważ uczniowie otrzymywali ze szkoły za darmo podręczniki, w związku z tym podjęto decyzję, by za niszczenie książek rodzice płacili karę na konto Komitetu Rodzicielskiego. Do I semestru 47 uczniów zapłaciło 4.000.000 zł.

W roku szkolnym 1988/89, późną jesienią, Samorząd Uczniowski

zorganizował zbiórkę makulatury i butelek, zebrano 315 kg makulatury i 200 butelek. Biblioteka szkolna wzbogaciła się o zbiory płyt i kaset z różnymi nagraniami.

Rok szkolny 1990/91 zgotował zmiany, które wszystkich bardzo zaskoczyły. Po czerwcowych wyborach do Sejmu zmienił się ustrój państwa. Z dniem 15 lipca 1990 r. nasza szkoła przeszła na „garnuszek gminy”, stając się Samorządową Szkołą Podstawową. Nadrzędnym organem szkoły została Gmina, a bezpośrednio Wójt Gminy, zaś nadzór pedagogiczny i wychowawczy nadal sprawował Kurator Oświaty. W ciągu roku szkolnego do biblioteki przybyło 354 książki na kwotę około 400.000 zł. Ówczesny stan księgozbioru: 9.846 woluminów na wartość 1.086.752 zł, natomiast z biblioteki skorzystało 97% uczniów.

W roku szkolnym 1991/92, w lutym w „Szkolnej Oficynie Wydawniczej” wydano pierwszą książkę opisującą dzieje naszej miejscowości od zarania dziejów aż do dnia dzisiejszego. Napisania tej publikacji podjęli się: nauczyciel fizyki – dyrektor szkoły Emil Pyzik i bibliotekarka Jadwiga Tomaszewska. Podczas pisania natrafiono na wiele trudności i kłopotów, a zwłaszcza z tekstami źródłowymi w języku niemieckim. O tłumaczenie zwrócono się do znajomych osób, które bezpłatnie, dla szkoły wykonały tę usługę. Dużo pracy w tłumaczenie włożył pan Henryk Sitek, mieszkaniec Mysłakowic, przyjaciel szkoły oraz ojciec jednej z nauczycielek. Publikacje o naszej miejscowości autorzy uzyskali w Państwowym Archiwum w Jeleniej Górze oraz od ludzi z Mysłakowic, którzy po 1945 roku pozostali na tej ziemi.

Książka przeznaczona była głównie dla dzieci i młodzieży, aby mogli poznać bardzo ciekawe dzieje Erdmannsdorf – Zillerthal później Turońska, a wreszcie Mysłakowic. Książkę przepisała na maszynie szkolna sekretarka, zaś na kserokopiarce odbijał w wolnych chwilach dyrektor, następnie w domu składał, zszywał i sklejał. Po wycenie książka została sprzedana ludności Mysłakowic podczas wywiadówek. Za zebrane pieniądze można było znowu kupić papier i tuner do drukarki.

W latach 1994-1995, po wielu miesiącach oczekiwania, wreszcie ukazała się kolejna książka pt. „Mysłakowice – dawniej i dziś”, przewodnik turystyczny w ilości 1.000 szt. Publikacja została sfinansowana przez Urząd Gminy w Mysłakowicach na kwotę 50.000.000 zł. Książkę wydała Oficyna Wydawnicza AFP Jelenia Góra. Została ona rozesłana do największych bibliotek w Polsce. Książka zawiera 86 ilustracji, czyli grafik i fotografii. Posiada 130 stron, formatu A5. Autorzy żalowali, że tylko okładka jest kolorowa. Był to kolejny sukces pracowników naszej szkoły, którzy przyczynili się do powstania obszernej publikacji o Mysłakowicach. Książka została wyceniona na 50.000 zł. Autorzy książki- pani Jadwiga (bibliotekarz) i Emil Pyzik otrzymali od pani wójt skromną nagrodę i po 10 sztuk książek.

Chciałam zakończyć moją pracę pięknym cytatem, który potwierdza, jak istotną rolę w naszym życiu mają książki i jak potrzebna jest instytucja biblioteki, coraz częściej spychana gdzieś na drugi plan.

„Dawniej ktoś, kto musiał zająć się jakimś badaniem, szedł do biblioteki, znajdował dziesięć tomów na dany temat i czytał; dzisiaj naciska klawisz swojego komputera, otrzymuje bibliografię złożoną z dziesięciu tysięcy tytułów, więc rezygnuje albo, jeśli jest mądry, wyrzuca ją i wraca do biblioteki.” (Umberto Eco)

Aneta Stefańczyk

Źródła:

Kronika Szkoły Podstawowej w Mysłakowicach z lat 1945 – 2005.

Złota Księga Uczniów SP w Mysłakowicach od 1975 r.

Mysłakowice dawniej i dziś 1994 r. J. Tomaszewska i E. Pyzik. .

Protokoły Rady Pedagogicznej SP w Mysłakowicach. .

Wspomnienia uczniów i nauczycieli ze szkoły w Mysłakowicach.

Osiedlanie się Polaków w Mysłakowicach w latach 1945 – 1979.

Różne dokumenty o szkole ze zbiorów autora.

Protokoły z działalności biblioteki

"OBCE RZECZY WIEDZIEĆ DOBRZE JEST, SWOJE OBOWIĄZEK"

Z. GLOGER

ADWENT, CZYLI POCZĄTEK ROKU KOŚCIELNEGO

Jest w kalendarzowym cyklu okres szczególny- kulminacja wszystkich oczekiwań i nadziei- adwent, okres czterech tygodni poprzedzających Boże Narodzenie, rozpoczynający się w niedzielę między 27 listopada a 3 grudnia, bo adwent znaczy „przyjście”. Ponieważ data rozpoczęcia nowego roku liturgicznego nie jest ściśle określona i zależy od dnia tygodnia, w jakim wypada Wigilia, skąd też stare polskie przysłowia: „Święta Katarzyna adwent rozpoczyna, a święty Jędrzej jeszcze mędrzej”, czy też „Święta Katarzyna adwent zwiastuje, a święty Andrzej poprawuje”. Bo właśnie niedziela najbliższa dniu świętego Andrzeja (30 listopada) jest początkiem adwentu. Dziś adwent to cztery tygodnie postu i duchowego przygotowania się do najbardziej rodzinnych polskich świąt- Wigilii i Bożego Narodzenia.

Do najstarszych i najpiękniejszych polskich tradycji adwentowych należą znane w Polsce od XIII wieku roraty- odprawiana przed świtem msza wotywna. Godzina rozpoczęcia nabożeństwa miała symboliczne znaczenie. Zaczynając modlitwy przed wschodem słońca, chrześcijanie okazywali „czujność w oczekiwaniu na przyjście Zbawiciela i gotowość na Sąd Ostateczny”. Nazwa tej odprawianej w niedziele adwentowe mszy pochodzi od rozpoczynających ją słów: "rorate coeli desuper- spuśćcie rosę niebiosu". Podczas mszy w lichtarzu na ołtarzu pali się siedem świec, zwanych „siedem roratnic”. W książce "Ozdoba kościoła katolickiego", napisanej w 1739 roku, znajdujemy następujące wyjaśnienie: „...osobliwie i w Polsce prawie tylko, używając tej ceremonii, którą zaczął w Poznaniu Przemysław Pobożny, a przyjął w Krakowie Bolesław Wstydlivy (...), uważając że trzeba się z wiarą świecącą dobrymi uczynkami na Sąd Boski stawić wraz z siedmioma stanami”. Tak więc "przystępował do ołtarza najpierw król ze świecą rozpaloną i tę na najwyższym środkowym lichtarzu osadzał, mówiąc: "Gotów jestem na Sąd Boży". Drugą świecę stawiał obok pierwszy biskup, trzecią senator świecki, czwartą ziemianin, piątą rycerz, szóstą mieszczanin, a siódmą kmięć w siermiędze, każdy powtarzając to, co król powiedział”.

Nadal w adwent palą się roratnice, nie spotyka się już jednak chyba w żadnym polskim mieście czy wiosce adwentowych hejnałów. Dawniej, np. w Krakowie, podczas adwentu kapela instrumentów dętych grała z wieży mariackiej hejnały, na pamiątkę zapowiedzianego przez Pismo Święte wezwania przez archanioła na Sąd Ostateczny, gdy Chrystus przyjdzie powtórnie. W innych regionach Polski, np. na Mazowszu i Podlasiu, rano i wieczorem „otrąbywano adwent na ligawkach: w każdej wsi miewano po kilka ligawek. Przy domu grano

codziennie cały adwent, dobywając uroczyste tony g, c, e, g, c, a, g, c, itp. dla przypomnienia Sądu Ostatecznego. "Głos ligawki w cichy pogodny wieczór zimowy, podczas adwentu, słyszeć można z odległości półmilowej"- pisał Gloger w swojej Encyklopedii. Ten wiejski zwyczaj przeniknął z czasem do kościołów i w czasie rorat często używano ligawek. Ligawka, czyli legawka, czyli trombita to ludowy instrument muzyczny, drewniana trąba długość 1,5-3 m. Najprawdopodobniej najstarszy instrument muzyczny w Polsce. Jej przenikliwy głos podobny jest trochę do tonu oboja, ale ostrzejszy i znacznie silniejszy.

Ostatnio rozpowszechniły się w Polsce ozdobne czekoladowe kalendarze adwentowe dla dzieci i niezwykle popularne na Zachodzie Europy (m.in. we Francji i Niemczech) wieńce adwentowe, umieszczone na widocznym miejscu w mieszkaniu, zwykle na stole, przy którym się jada. Wieniec wykonany z jedliny i ozdobiony czterema świecami.

Pierwsza zapala się w pierwszą niedzielę adwentu- symbolizuje ona wybaczenie przez Boga Adamowi i Ewie; drugą zapala się w drugą niedzielę, jest symbolem wiary patriarchów w dar Ziemi Obiecanej; świeca zapalana w trzecią niedzielę symbolizuje radość Dawida, świętującego przymierze. W czwartą niedzielę palą się już wszystkie cztery świece- czwarta jest symbolem nauczania proroków zapowiadających królestwo pokoju i sprawiedliwości. Tak więc w każdą niedzielę na adwentowym wieńcu przybywa świeca, a to oznacza, że przybliża się czas wybaczenia i pojednania, tak by potem przy wigilijnym stole nikt nie był samotny.

Marta Wiącek

Źródło: Hanna Szymanderska „Polskie tradycje świąteczne”, Warszawa 2003



Źródło: <http://parafia.lutoryz.pl/>

CO SŁYCHAĆ ZA MIEDZĄ?

MIKOŁAJ NIEJEDNO IMIĘ NOSI...

Wielkimi krokami zbliżają się święta Bożego Narodzenia. To rodzinny czas pełen szczęścia i radości. Pewnie wszystkim kojarzy się z choinką, karpem, kolędami i oczywiście prezentami. A kto przynosi te podarunki? Oczywiście, że Święty Mikołaj! Jednak nie w każdym zakątku świata wygląda on tak samo.

W Rosji i byłych krajach ZSRR (także na wschodzie Polski) w okresie stalinowskim upowszechnił się świecki odpowiednik zachodniego Świętego



Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Dziadek_Mr%C3%B3z

Mikołaja, czyli Dziadek Mróz, który wcześniej był tylko postacią z folkloru. Jego żoną jest Starucha Zima, a wnuczką Śnieżynka. Zaprzęg jest ciągnięty przez konie i porusza się po ziemi. Prezenty wręcza dzieciom w Nowy Rok, a potem wraca do miejscowości Wielki Ustiug, która jest jego siedzibą.

W Szwecji prezenty są przynoszone w Wigilię przez sympatycznego gnoma mieszkającego w stodole, który nazywany jest Jul Tomte. Podarki zostawia w skarpetach zawieszonych nad kominkiem.

W Niemczech prezenty 6 grudnia przynosi Frau Berta. Jest obrzydliwą, starą kobietą. Zostawia przyniesione prezenty na schodach lub parapetach albo wrzuca do specjalnych skarpet. W Wigilię zaś przybywa Heilige Nicolaus. Układa on swoje prezenty pod choinką.

W Hiszpanii prezentów nie przynosi Święty Mikołaj, lecz trzej królowie, którzy pojawiają się 6 stycznia. W ten sam dzień prezentami cieszą się włoskie dzieci, jednak tam przynosi je La Befana – brzydka, latająca na miotle wróżka.

W wielu krajach można spotkać, tak jak u nas, Świętego Mikołaja, który jednak różni się nieco od naszego rodzimego wzoru. W Australii przypląwa na desce surfingowej 25 grudnia i ma na sobie strój pletwonurka. W Holandii pojawia się już w połowie listopada, prezenty wkłada w nocy z 5 na 6 grudnia do butów ustawionych przy kominku. Natomiast w Belgii Mikołaj pojawia się aż trzy razy: 4 grudnia sprawdza, czy dzieci były grzeczne, 6 grudnia przychodzi z drobnymi podarkami, a 25 grudnia przynosi duże, wymarzone prezenty.

Mikołaje są różni, ale wszyscy i tak ich kochają. Który podoba Wam się najbardziej?

Ada Nawrot

CO MĄDREGO POWIEDZIANO...

Święta Bożego Narodzenia się zbliżają. Jak co roku czekamy na nie z utęsknieniem. W naszych domach panuje radosna krzątanina związana z przygotowaniem do świętowania. Niektórzy ubierają choinkę przed świętami a inni- w dniu Wigilii. Natomiast tradycją naszej redakcji jest, by wprowadzić Czytelników w świąteczną atmosferę, dlatego też przedstawiamy kilka przysłów na temat świąt:

Jakiś w Wigilię, takiś cały rok.

Gdy w Boże Narodzenie pola są zielone, na Wielkanoc będą śniegiem przywalone.

Jeśli w pierwszy dzień po Narodzeniu dopiekało, będzie zima długo białą.

Pogoda na Wigilię Narodzenia, do Nowego Roku się nie zmienia.

Gdy w dzień Adama i Ewy mróz i pięknie, zima wczesnie pęknie.

W jakim blasku Bóg się rodzi, w takim cały styczeń chodzi.

Magdalena Orlicka



Źródło: <http://www.rejbb.pl/www2/images/pioro.jpg>

O NICH MÓWILI, MÓWIĄ I BĘDĄ MÓWIĆ

LUDWIG VAN BEETHOVEN

Ludwig van Beethoven urodził się w 1770 r. w Bonn. Jego dziadek był kapelmistrzem, zaś ojciec tenorem w kapeli dworskiej. Ludwig był najstarszym i jedynym uzdolnionym muzycznie spośród trzech synów.

Talent chłopca objawił się rodzicom bardzo wcześnie. Ojciec Ludwiga wiązał z synem ogromne nadzieje, ale ponieważ był alkoholikiem, cierpliwości oraz zapału pedagogicznego nie starczyło mu na długo. Przygotował syna tylko do pierwszego koncertu, kiedy chłopiec miał 8 lat, a potem już zatrudnił dla niego nauczycieli. Jednym z nich był Christian Gottlob Neefe - człowiek, który otworzył przed młodym Beethovenem świat muzyki Bacha.

Mając 17 lat, Ludwig wyjechał do Wiednia, gdzie podobno spotkał Mozarta, który, jak głosi legenda, od razu zrozumiał, że Beethovena czeka wielka przyszłość muzyczna. Pobyt Ludwiga w Wiedniu przerwała choroba jego matki, która zmarła na gruźlicę.

Około 1819 r. ogłuchł zupełnie. Porozumiewał się z innymi przy pomocy tzw. zeszytów konwersacyjnych, które stanowią dziś niezwykle cenny dokument będący zapisem myśli i uczuć kompozytora, dotyczących zarówno muzyki, jak i wielu codziennych spraw.

Ludwig van Beethoven zmarł 26.03.1827 r.



Autor portretu kompozytora: Joseph Karl Stieler

LUDWIG VAN BEETHOVEN ZAPOCZĄTKOWAŁ EPOKĘ ROMANTYZMU W MUZYCE

Ten niemiecki kompozytor uważany jest za jednego z największych muzyków w historii. Zmienił klasyczne podejście do formy, harmonii, orkiestracji i w nowatorski sposób potraktował fortepian. Był wielkim symfonikiem. Finał jego IX Symfonii jest dziś hymnem Unii Europejskiej.



Kadr z filmu "Kopia mistrza" w reżyserii Agnieszki Holland

GENIALNY KOMPOZYTOR

Wielka przyszłość muzyczna, którą miał przewidzieć Beethovenowi Mozart, stała się faktem. Beethoven zdobył uznanie i popularność, choć nigdy nie starał się przypodobać publiczności. Przeciwnie, świadomie pisał "muzykę trudną", ignorował przyzwyczajenia zarówno wykonawców jak publiczności. Odwaga, z jaką łamał konwencje, sprawiła, że do dziś uznany jest za symbol niezależności w sztuce.

Paulina Naruszewicz

Źródło: 100 osób, które zmieniły świat. Fakt encyklopedia



Ludwig van Beethoven- autor rysunku: Wesley Merritt

GIMNAZJALIŚCI TEŻ SWOJE ZDANIE MAJĄ...

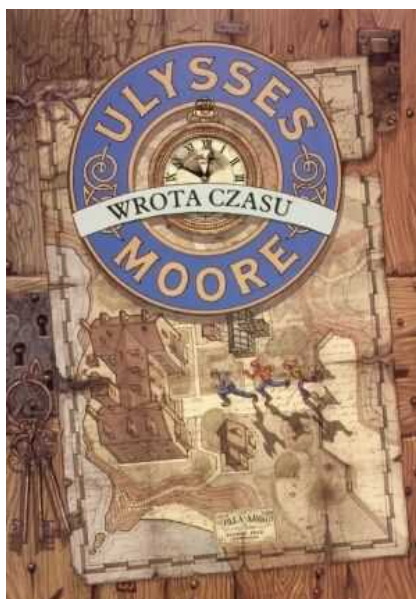
RECENZJA KSIĄŻKI PT. "ULYSSES MOORE I WROTA CZASU"

Autorem serii o Ulyssesie Moore jest Włoch- Pierdomenico Baccalario. Pisarz urodził się 6 marca 1974 roku w miasteczku Acqui Terme we Włoszech. Tworzy głównie literaturę dla młodzieży. Jego książki zostały przetłumaczone na osiemnaście języków. Pierdomenico Baccalario jest również dziennikarzem i podróżnikiem. Jak mówi, to z jego wycieczek czerpie natchnienie do napisania kolejnych książek.

Książka pt. „Ulysses Moore i Wrota Czasu” jest jedną z czternastu tomów. Opowiada o przygodach dwojga rodzeństwa – Julii i Jasona Covenant, którzy wraz z rodzicami przeprowadzili się z zatłoczonego miasta do wioski zwanej Kilmore Cove, do której nikt nie może trafić. Ich domem staje się tajemnicza Willa Argo, której właścicielami było kiedyś pewne małżeństwo – Penelopa i Ulysses Moorowie. Niesamowite przygody rozpoczynają się pewnego dnia, kiedy to rodzeństwo i ich nowo poznany przyjaciel, Rick Banner, odnajdują za szafą tajemnicze drzwi. Następnie odbierają tajemniczą paczkę. W przesyłce znajdują się cztery klucze, które otwierają drzwi. Okazuje się, że prowadzą one do „Portów Marzeń”. A dalej nie opowiem, bo musicie koniecznie sięgnąć po tę niesamowitą powieść. Gwarantuję wspaniale spędzony czas z opowieścią pełną zwrotów akcji i ciekawie nakreślonymi bohaterami.

Dominika Gajda

Źródła: lubimyczytac.pl, www.kawerna.pl, MyBooks



Źródło: <http://ecsmedia.pl/>

DOBRY SPOSÓB NA PROMOCJĘ FILMU... I KSIĄŻKI

Ostatnio na lekcji języka polskiego omawialiśmy powieść historyczną pt. "Quo vadis" autorstwa Henryka Sienkiewicza. Szukając inspiracji tym wielkim dziełem literackim, obejrzelśmy teledysk promujący filmową adaptację tej książki. Wykonawcami utworu "Dove Vai" są: Małgorzata Walewska, Fiolka oraz Michał Bajor. Ścieżka dźwiękowa została skomponowana przez Jana Kaczmarska. Reżyserem teledysku, jak i jego producentem, jest Michał Marczak, autorem zdjęć-Andrzej Tomczak. Scenografią, rodem ze starożytnego Rzymu, zajął się Marian Zawaliński- drugi scenograf w filmie "Quo vadis" z 2001 roku.

Teledysk jest połączeniem scen z filmu Jerzego Kawalerowicza, jak i zarówno tych nakręconych na potrzeby clipu. Wideo rozpoczyna się walką gladiatorów. Akcja rozgrywa się w sali pałacu Nerona podczas wystawnej uczy. Biesiadowanie zostaje przerwane wraz z wejściem Małgorzaty Walewskiej. Głos śpiewaczki urzeka każdą obecną na sali osobę. W śpiewaniu pomaga jej raperka -Fiolka, która gra jedną z dobrze bawiących się Rzymianek.

W pewnym momencie przerywa im Michał Bajor, recytujący fragmenty wiersza "Satiricon" napisanego przez Petroniusza. Wideoklip w interesujący sposób zapoznaje widza z wydarzeniami przedstawionymi w filmie. Niezwykły wokół w połączeniu z klasyczną, piękną muzyką sprawia, że przyjemnie się go słucha.

Mimo że na co dzień nie słucham tego typu muzyki, spodobał mi się bardzo ten oryginalny teledysk. Stanowi on ucztę- zarówno dla ucha, jaki i dla oka. Wspaniały pieśniarz (tu w roli recytatora)- Michał Bajor, światowej sławy mezzosopranistka- Małgorzata Walewska i nietuzinkowa wokalistka- Fiolka Najdenowicz stworzyli niezapomniane trio. Natomiast sam pomysł na teledysk- połączenie scen z uczy z fragmentami z filmu jest bardzo interesujący. Warto zobaczyć i posłuchać.

Kacper Krzykwa

Teledysk można obejrzeć:

<https://www.youtube.com/watch?v=kK11Acg6O6Q>



Źródło: <http://ocdn.eu/>

WRAŻENIA PO TEATRZE

11 grudnia 2015 r. starsze klasy szkoły podstawowej i wszyscy gimnazjaliści byli w Teatrze im. Cypriana Kamila Norwida w Jeleniej Górze na spektaklu pt. "Scrooge. Opowieść wigilijna". To adaptacja opowiadania Karola Dickensa - dziewiętnastowiecznego angielskiego powieściopisarza. W jeleniogórskim teatrze przedstawienie grane jest od 2009 roku i wciąż cieszy się ogromną popularnością wśród dzieci, młodzieży i dorosłych. Czy podobało się naszym uczniom. Proszę, przeczytajcie ich opinie:

Łukasz Orawiec: "Scrooge. Opowieść wigilijna" to niesamowity spektakl będący adaptacją popularnego dzieła Dickensa. (...) Reżyseria Henryka Adamka oraz świetna gra aktorów oczarowały nas bez reszty magią świąt Bożego Narodzenia, sprawiając że po wyjściu z teatru zaskoczył nas brak śniegu. Niezwykle dopracowana scenografia i oprawa muzyczna pozwoliły nam przenieść się do dziewiętnastowiecznego Londynu i towarzyszyć Ebenezerowi w jego przemianie. Spektakl pokazał nikłą wartość rzeczy materialnych oraz ich brak wpływu na rzeczywiste szczęście. Skłonił także do refleksji oraz próby poprawienia swojej postawy w okresie bożonarodzeniowym. Sztukę warto obejrzeć w tym czasie, gdyż łamie ona stereotyp mówiąc o tym, że tylko Kevin oddaje świąteczny klimat.

Marek Orawiec: "Okres świąt Bożego Narodzenia to czas niezwykle, kiedy wszystko dookoła przybiera inne barwy niż zwykle. To czas, w którym każdy może się zmienić. Jeleniogórska inscenizacja utworu Dickensa to opowieść o magii świąt. Historia nawrócenia starego, zgryźliwego sknery Ebenezera Scrooge'a. Spotkanie z nim może uświadomić nam, że choć tak bardzo karcimy jego postępowanie, niejednokrotnie zachowujemy się podobnie. Spektakl niesie przesłanie małym i dużym, że pieniądze w życiu nie są najważniejsze, a prawdziwe szczęście daje rodzina i miłość. Myślałem, że wielokrotne prezentowanie tej samej historii spowoduje przesyt i znudzenie widza. Jednak doskonała gra aktorska, scenografia i oryginalna oprawa muzyczna złożyły się na wspaniały spektakl rodzinny - pełen wzruszeń i refleksji."

Julia Ptak: "Już pierwsza scena zrobiła na mnie ogromne wrażenie. W całej sali rozbrzmiała niezwykle donośna, świąteczna muzyka. Skrzypek wszedł na scenę i zaczął grać wraz z melodią dobiegającą z głośników i wtedy rozpoczęło się całe przedstawienie. Na scenie pojawiało się coraz więcej postaci, wszystkie zabiegane. Słysząc było szmery rozmów, szybkie przywitania – świąteczna ulica "w pigułce". W kolejnych scenach przedstawiana jest postać starszego, skąpego, samotnego mężczyzny- Ebenezera Scrooge'a. Ukazano nam jego charakter, zachowanie i sposób życia, lecz pod wpływem pojawienia się zjawy jego zmarłego współnika oraz trzech duchów świąt Bożego Narodzenia, główny bohater przechodzi natychmiastową zmianę w lepszego człowieka. W przedstawieniu pełno jest układów tanecznych, zabawnych dialogów, pouczających scen i wyraźnie ukazanych morałów. Scenografia wzbudza zachwyt, a zwłaszcza makieta miasta, która już w chwili pojawienia się wywołała zaciekawienie wśród publiczności. Aktorzy byli znakomici- w jednej scenie powodowali u widza uśmiech, a w kolejnej doprowadzali do łez. Spektakl był bardzo rodzinny z

przyjemną atmosferą oraz wyczuwalną więzią między aktorami a odbiorcami. Chętnie obejrzałabym go ponownie".

Kacper Krzykwa: "Adaptacja teatralna, którą można obejrzeć w Teatrze im. Cypriana Kamila Norwida w Jeleniej Górze, doskonale oddaje charakter opowieści Dickensa. Napięcie budowane jest poprzez muzykę i efekty dźwiękowe, a mistrzowska gra aktorów sprawia, że widz czuje się, jakby był uczestnikiem wydarzeń. Wierne odwzorowanie klimatu i obyczajów ówczesnych ludzi pozwala na wrażenie przeniesienia się w czasie.

Kto wie, może i Ty po obejrzeniu spektaklu odkryjesz na nowo magię Świąt?"

Ada Nawrot: "Najbardziej intrygowały mnie przerywniki, wystawiane w czasie zmiany dekoracji. Często były mroczne i niepokojące, a dzięki temu podobały mi się jeszcze bardziej. Zresztą, cały spektakl był wystarczająco straszny, by doprowadzić do łez kilkoro dzieci zasiadających na widowni. Podsumowując, przedstawienie bardzo mi się podobało, chętnie zobaczyłabym je jeszcze raz".

Marta Wiącek: "Uważam, że Jacek Grondowy idealnie odegrał rolę Ebenezera . Można dostrzec naturalność i swobodę w grze aktorskiej głównego bohatera. Dobrze dobrane światło i muzyka zaprezentowana na żywo przez aktorów nadawała całemu przedstawieniu odpowiedniego, mrocznego klimatu. Scenografia umożliwiała nam przenoszenie się w wiele różnych miejsc i wybrane przez duchy fragmenty życia Ebenezera Scrooge'a. Dzięki kostiumom możemy określić, w jakich latach odgrywała się akcja. Najbardziej podobał mi się sposób, w jakim na scenie pojawił się duch zmarłego 7 lat temu Jakuba Marley'a".

Magda Orlicka: "Postacie duchów nie były łatwe do odegrania, jednak aktorzy rewelacyjnie wcieliili się w role. W kreacjach aktorskich dzieci, przedstawiających niewinne istoty, nie dostrzegłam tremy. Całe przedstawienie było bardzo dobrze dopracowane. Reżyser świetnie sobie poradził i nie zapomniał również o efektach specjalnych. Muzyka była doskonale dobrana do sytuacji, a scenografia niczym z filmu".



Źródło: <http://teatrnorwida.pl/>

PISAĆ KAŻDY MOŻE

"Śpiewać każdy może..."- przekonywał Jerzy Stuhr w swojej piosence, a my twierdzimy, że "pisać każdy może..." W tym wydaniu "Młodych Gniewnych" świąteczny prezent dla naszych Czytelników- teksty uczniów o tematyce bożonarodzeniowej. Warto przeczytać w oczekiwaniu na święta!

Biała zima

Witaj zimo!
Przyszłaś nie wiem skąd.
Wszystkie pola i łąki
śniegiem zasypujesz,
na biało farbujesz.
Dzieci zachęcasz
i do gier wkręcasz:
na podwórko, do śnieżek,
na sanki, lepić bałwanki.

Michał Krzeczowski, 4a

Zima

Przyszła do nas zima biała
i straszne figle wyprawiała.
Zimno dmucha w nasze buzie,
bo na dworze jest na minusie.

Sroga zima już wstała.
Dzieci wyszły lepić bałwana.
Zima się nie poddawała,
więc jeszcze więcej śniegu nasypała.

Filip Cisowski, 5a

Śnieżyca miłości

Śnieżek pada, a niektórzy myślą,
że to z nieba spada miłość
a nie piękny śnieżny pył.
Czasem myślę, że śnieg to płatki serc.
Gdy ludzie je widzą, to się zakochują
- w zimie.

Konrad Piejko, 5a

Przygoda wigilijna

W ubiegłym roku jechałem z rodzicami na kolację wigilijną do swojej rodziny. W tym dniu była zamieć śnieżna. Na drodze było ślisko i tworzyły się wielkie zaspę. Z każdą chwilą robiło się coraz ciemniej. Droga pięła się do góry.

Wyjeżdżając z zakrętu, ujraliśmy stado jeleni. Tato zaczął gwałtownie hamować. Samochód ślizgał się po ośnieżonej drodze. Niestety, stało się najgorsze, wpadliśmy wprost w ogromną zaspę. Zaspę była większa od naszego samochodu. Auto zgasło i nie chciało odpalić. Robiło się coraz zimniej i ogarnął nas strach. Tato powoli wy dostał się z auta i stwierdził, że bez pomocy ciężkiego sprzętu nie wydostaniemy się z opresji. Gdy zaczęliśmy już tracić nadzieję, usłyszeliśmy dźwięk dzwonek. Na początku myśleliśmy, że to wiatr płała nam figle, lecz dźwięk stawał się coraz bardziej wyraźny. Z ciemności pomału wyłoniły się dwa piękne konie ciągnące wielkie sanie. Konie były kare, lśniące, a z ich pysków buchała para. Zaprzęg zatrzymał się koło nas. Z sań zszedł człowiek z wielką siwą brodą. Ubrany był w futro i ciepłą czapkę. Myślałem, że mam omam. Tajemnicza postać skojarzyła mi się ze Świętym Mikołajem. Nie był on żadnym świętym, tylko sąsiadem mojego dziadka, starym leśniczym o imieniu Kacper. Leśniczy widząc nasz samochód, stwierdził, że musimy zostawić auto do jutra, a nas zawiezie do dziadków. Siedzieliśmy na saniach i przykryliśmy się grubymi futrami. Pogoda zaczęła się zmieniać, pojawiły się gwiazdy na niebie. Śnieg migotał różnymi barwami. Rodzice przytulili mnie i jeszcze bardziej otulili futrem. Poczuję się wspaniale.

Nie wiadomo kiedy dojechaliśmy do dziadków na podwórko. Babcia zaprosiła samotnego leśniczego na wspólną kolację wigilijną. To były moje najwspanialsze święta.

Jakub Goździk, 5a

Magiczny czas

Co roku z niecierpliwością czekam na święta Bożego Narodzenia, a szczególnie na Wigilię. Nareszcie nadeszła. Spędzaliśmy ją z całą rodziną u cici Doroty w Gorzowie Wielkopolskim.

Kiedy dotarliśmy na miejsce i czekaliśmy na gości, pomagałam zanosić potrawy na stół, który jak co roku był pięknie udekorowany. Gdy wszyscy już dotarli, przywitałam się z rodziną. Z niecierpliwością czekaliśmy, kiedy wzejdzie pierwsza gwiazda i będziemy mogli zasiąść do wigilijnej kolacji. Nagle ktoś zapukał do drzwi.

- Ciekawe kto to ? Przecież wszyscy już są- stwierdziła ze zdziwieniem ciocia Dorota.

- Może to jakiś nieznajomy- wtrąciłam.

- Zaraz się przekonamy- powiedział wujek i poszedł otworzyć drzwi.

- Dzień dobry, przepraszam, że przeszkadzam, ale zepsuło mi się auto i nie mam jak dojechać do mojej mamy. Utknęliśmy na drodze razem z moimi dwoma synami- powiedział nieznajomy pan.

- Nie ma sprawy, proszę wejść- odpowiedział wujek. - Nie zostawimy pana bez pomocy- dodał.

Nieznajomy przedstawił się i dzieci. Byli to dwaj bliźniacy, mniej więcej w moim wieku. Od razu się polubiliśmy. Poszliśmy zobaczyć, czy jest już pierwsza

gwiazda. Kiedy się ukazała, zesliśmy na dół i zauważyliśmy mnóstwo prezentów pod choinką. Najpierw podzieliliśmy się opłatkiem i złożyliśmy sobie życzenia, a potem zasiedliśmy do kolacji, była bardzo pyszna. Po posiłku śpiewaliśmy kolędy, a ja z moją siostrą rozdawałyśmy prezenty. Dostałam wymarzone rolki, cudny sweterek i ulubione słodycze. Moja ciocia jest taką naszą rodzinną czarodziejką i nawet nie wiem, kiedy zadbała o to, żeby przed choinką znalazły się również jakieś drobiazgi dla naszych nieznanomych gości. Razem z moją siostrą Julką podzieliliśmy się z chłopcami słodyczami. Wszyscy byli szczęśliwi i uśmiechnięci.

Boże Narodzenie to zawsze magiczny czas, ale te święta były szczególnie wyjątkowe z powodu naszych niespodziewanych gości.

Aleksandra Pajor, 5a

Bożonarodzeniowa wyprawa do Samotni

Opowiem historię, która wydarzyła się pewnego grudniowego dnia.

W Boże Narodzenie wraz z rodziną postanowiliśmy wyruszyć zielonym szlakiem do Samotni. Od dawna planowaliśmy tę wycieczkę, więc wszyscy nie mogliśmy się jej doczekać. Wstaliśmy wcześniej rano. Przygotowaliśmy herbatę do termosu, kanapki i mapę. Ubraliśmy się ciepło. Wyruszyliśmy o godzinie ósmej. Pogoda dopisywała, ale od czasu do czasu padał śnieg. Szlak był miejscami oblodzony. Świerki uginały się od śniegu, a na ziemi widać było ślady zwierząt. Byliśmy zadowoleni.

W pewnej chwili śnieg zaczął mocniej padać i pojawiła się mgła. Zналиśmy dobrze ten szlak, ale widoczność pogarszała się. Postanowiliśmy zawrócić. Rozglądaliśmy się za kierunkowskazami, patrzyliśmy na mapę. Prawdopodobnie zgubiliśmy się. Byliśmy zmarznięci i głodni. Schodziliśmy, trzymając się za ręce. Ze smutkiem myśleliśmy o ciepłym domu i kolorowej choince. Wiatr zaczął mocniej wiać i ściemniło się. Nagle usłyszeliśmy hałas. Postanowiliśmy iść w tym kierunku. Jakiś mężczyzna ścinał świerk. Spytał nas, co robimy o tak późnej porze w lesie. Nieznajomy, którym był leśniczy, zaprowadził nas do swojej drewnianej chaty. Dał nam futra do okrycia i ciepłą herbatę do picia. Potem stroiliśmy drzewko w jabłuszka, orzechy. Przy rozpalonym kominku jedliśmy posiłek i śpiewaliśmy kolędy. Było nam miło i bezpiecznie. Rano leśniczy doprowadził nas do szlaku. Szczęśliwie doszliśmy do domu

Tak skończyła się ta piękna historia, którą często wspominamy w każde następne Boże Narodzenie.

Błażej Madej, 5a

Dobroduszny mężczyzna

W pewnej krainie była biedna wioska, w której wszyscy się lubili. Ludziom brakowało naczyń, ubrań i innych przedmiotów codziennego użytku.

Pewnego dnia do wioski sprowadził się bogaty mężczyzna. Kilka dni później zaczął padać śnieg, więc było zimno, a mieszkańcy nie mieli ciepłych ubrań i opału. Wtedy nieznajomy przypomniał sobie, że ma wiele rzeczy, które mógłby dać innym. Spakował przedmioty do wielkiego worka i chodził małymi uliczkami,,

rozdając podarunki.

Dzięki niemu mieszkańcy wioski przeżyli całą zimę w zdrowiu i szczęściu. Postanowili się odwdzińczyć swojemu dobroczyńcy wielką ucztą.

Mężczyznę, w podziękę za uratowanie ich od chłodu i głodu, nazwano Wielkim Pomocnikiem.

Sergiusz Szeszko, 5a

Ach, co to były za święta

W Wigilię Bożego Narodzenia, jak co roku, przygotowujemy świąteczne potrawy. Te rodzinne święta będą u nas w domu. Wieczorem, gdy już wszyscy się zebrali, zasiedliśmy do stołu. Po posiłku poszliśmy z kuzynkami do mojego pokoju. Zaczęłyśmy się bawić w chowanego. Schowałam się w szafie i czekałam, ale nikt mnie nie znalazł. Poczułam się zmęczona, a po chwili ogarnął mnie sen. Obudził mnie lekki chłód.

Wyszłam z szafy i zauważyłam, że znalazłam się w małej, opustoszałej wiosce. Zobaczyłam starszego pana ze zwierzętami. Zapytałam go:

- Dobry wieczór, wie pan gdzie jesteśmy?
- W Betlejem. Teraz śpieszę się do żony, bo zaraz urodzi mojego syna. – odpowiedział.
- Mogę iść z panem?
- Możesz, tylko się pośpiesz.

Wraz ze starszym panem poszłam do małej stajenki, w której leżała kobieta na sianie. Obok niej było pełno owiec, baranów, osłów i krów. Kobieta wydawała mi się znajoma. Miała długie brązowe włosy i niebiesko-białą suknię.

- Jak się pani nazywa? – zapytałam.
- Maryja – odpowiedziała kobieta.

Zamarłam z wrażenia. Znalazłam się w Betlejem, przy Maryji i Józefie. Wybiegłam na zewnątrz, aby ochłonać. Poszłam rozejrzeć się po okolicy. Po powrocie w stajence zastałam Maryję tulącą w ramionach malutkiego Jezuska. Miał brązowe włoski, otulony był w jasnoniebieskie prześcieradło. Nad ranem wraz ze Świętą Rodziną poszłam do domu gospodarza, który ich przyjął pod swój dach. Byłam bardzo śpiąca, więc zasnęłam na podłodze. Obudziłam się, ale otoczenie było już znajome, znajdowałam się w swoim pokoju. Przy stole nadal siedziała nasza liczna rodzina. Śpiewając kolędy, świętowaliśmy Boże Narodzenie. Wszystko im opowiedziałam, a rodzina uwierzyła mi!

Te święta były najlepsze ze wszystkich. Zabawa w chowanego okazała się niezwykłą przygodą, niemalże cudem. Nigdy jej nie zapomnę.

Patrycja Krzeczowska, 5a

Magia świąt

Był to długi zimowy wieczór. Spałam smacznie w moim pościeliu. Nie zastanawiałam się nawet, że zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Ktoś nagle zapukał do moich drzwi...

"Pewnie to Sage"- pomyślałam. Otworzyłam mu.

-Witaj Sage! Dlaczego przyszedłeś tak wcześnie?

-To ty już nie pamiętasz?!- zapytał poruszony.

-Ymm... no... nie, nie pamiętam...

-Przecież niedługo święta!

"No przecież!"- pomyślałam. Jakoś nie czułam tego klimatu. Po tych bitwach z Czarnokiem straciłam ochotę do obchodzenia świąt i jedyne, o czym myślałam- to odpocząć, ale widocznie Sage miał inne plany co do mnie...

-Chodź! Bo się spóźnimy!

-Ale gdzie?- zapytałam.

-Do Astry i Geve'a.

-Aaa, no tak. Tylko wezmę swoje rzeczy.

Pięć minut zajęło mi przygotowanie się do wyjścia. Następnie wyruszyliśmy- Sage ochoczo, ja niechętnie.

Na powitanie Astra zapytała:

-Czujecie ten klimat?

-Ja nie!- odpowiedziałam, po czym złapałam się za buzię. Wszyscy dziwnie na mnie spoglądali. Pewnie myśleli: "Co?! Jak to? Nie czuje tego klimatu świąt?!"

-Słuchaj, Shiruu. Wiem, że jak na wilczycę walczyłaś szlachetnie, odważnie. Ale teraz powinnaś się wyluzować!- powiedział Gave.

-Chyba masz rację...- przytaknęłam.

Postanowiłam więc się wyluzować i odkryć magię świąt. Zwycięstwo nad Czarnokiem zajmowało moje myśli. "On był taki okrutny! To był tyran... Ale teraz to ja rządę Shavokwią i te święta będą najwspanialsze!"- myślałam. Uroczystość miała się odbyć za tydzień. Nie miałam za dużo czasu... Zadecydowałam:

-Dobra! Bierzemy się do roboty. W Wodzie musimy załatwić sople, w Ziemi drzewko, w Ogniu komin z ciepłem, a w Powietrzu zimny, lecz przyjemny podmuch zimna!- obudziła się we mnie rola przywódcy. Wszyscy posłuchali i rozeszli się do poszczególnych Żywiołów. Poszłam do rodzimej Wody.

-Witaj Shiruu!- wiwatowali tubylcy. Odmachiwałam energicznie łapą.

-Potrzebuję dużo śniegu i sopli.

-Już się robi! Zajmie nam to około dwóch dni.

-Dziękuję- odpowiedziałam grzecznie i wróciłam do zamku.

Minęło sześć dni. "Jutro święta Bożego Narodzenia"- myślałam. Była wtedy godzina 17:00. Weszłam jako ostania do sali balowej, gdzie miała być obchodzona Wigilia. Otworzyły się wrota i nagle... wielka, pięknie przyozdobiona choinka wyłoniła się zza stołu wigilijnego, na którym było co najmniej czterdzieści różnych potraw. Nad stołem wysiały ogromne sople, w których odbijało się błyszczące drzewko. Stół był tak ogromny, że zmieścili się przy nim wszyscy mieszkańcy Shavokwii. Pod świątecznym drzewkiem był żłobek. Stałam bez ruchu, zapatrzona w niego. Wyglądał jak słup soli. Buzię miałam otwartą "na dwadzieścia centymetrów" (tak opisywali mnie Astra i Sage). W tym momencie poczułam magię świąt.

-Wow! To niesamowite! Cudowne! Tak..

-Jak?- podszedł do mnie Sage.

-Tak świątecznie, magicznie...

Patrzyłam przez chwilę głęboko w oczy Sage'a. Jego niebieskie futro z czerwoną czapką z pomponem wyglądało tak słodko. Jednak po chwili otrząsnęłam się, bo Gave żartował sobie, trzymając nad nami jemiotę. Sage pierwszy raz, przynajmniej tak mi się wydawało, zachował olimpijski spokój i nie rzucił się z pazurami na Gave'a. Wyglądało, jakby w końcu wydorósł. Razem wróciliśmy do stołu i śpiewaliśmy kolędy. "Magia, magia i jeszcze raz magia!" -pomyślałam. - "Magia świąt".

Nigdy się tak nie czułam. Zawsze wydawało mi się, że święta są zwyczajne. Ale to Boże Narodzenie odmieniło wszystko.

SŁOWIK NA TROPIE PRZYRODY

POLATUCHA

Polatucha to ssak zaliczany do podrodziny polatuch (Petauristinae), rodziny wiewiórkowatych, rzędu gryzoni, zamieszkujący lasy mieszane obszaru od Finlandii na zachodzie po północną Japonię na wschodzie.

Osiąga długość ciała do 20 cm, ogona ok. 12 cm. Sierść gęsta, ogon puszysty, ubarwienie sierści jasnoszare, spód ciała biały. Cechą charakterystyczną polatuchy są fałdy skórne rozciągające się po bokach ciała pomiędzy przednimi a tylnymi kończynami, wydatnie zwiększające powierzchnię ciała, co umożliwia zwierzęciu poruszanie się poprzez wykonywanie skoków lotem ślizgowym na odległość do 60 m.

Żyje w koronach drzew, prowadzi nocny tryb życia, żywi się pokarmem roślinnym, zjada także owady, jaja ptaków, atakuje nawet małe ptaki. Dzień spędza w dziuplach, potrafi również budować gniazda. Doskonale wspina się na drzewa i porusza w ich koronach, po ziemi chodzi niezgrabnie. Nie zapada w sen zimowy, w okresie zimy jest jednak mało aktywna. Żyje parami lub w niewielkich stadach.

Ciąża trwa ok. 5 tygodni, samica rodzi 1-5 młodych. W niektórych rejonach występowania obserwowano spadek liczebności polatuchy spowodowany wycinaniem lasów, stanowiących jej naturalne środowisko.

Joanna Słowik



Źródło: <http://bi.gazeta.pl/im/21/d9/10/z17668897IH,Polatucha.jpg>

KULTURALNYM CZŁOWIEKEM BYĆ...

JAK WITAĆ SIĘ I POZDRAWIAĆ?

Kto pozdrawia?

W sytuacjach oficjalnych przyjmuje się starą zasadę, że pierwsza pozdrawia osoba stojąca niżej w hierarchii społecznej- więc pierwszy kłania się pracownik swojemu przełożonemu, uczeń nauczycielowi. Młodszy pozdrawia starszego, mężczyzna kobietę, idący stojącego, wchodzący do już obecnego, jadący samochodem pieszego. Nie powinno się jednak sztucznie wyczekiwać na pozdrowienie, przeprowadzając śmieszłą kalkulację „kto ważniejszy”. Osoba kulturalna na widok znanej sobie osoby po prostu kłania się.

Powitanie

Skinienie głową czy ukłon są najprostszą formą uprzejmości. Pozdrawiać można także uśmiechem albo krótkimi zwrotami - „Cześć” wśród młodzieży, „Dzień dobry”, „Dobry wieczór” czy „Szczęść Boże” wśród osób starszych. Pozdrawia się ludzi bardzo bliskich, ale i znanych tylko z widzenia. Są jednak takie miejsca, w których pozdrawia się ludzi całkiem sobie obcych, np. w górach, w lesie czy w przedziale kolejowym.

Ukłon

Sposób, w jaki się kłaniamy wiele mówi o nas i naszym stosunku do spotkanego znajomego. Bywa więc ukłon głęboki, grzeczny, ale i chłodny czy pretensjonalny. Osobom, które spotkaliśmy już kilkakrotnie w ciągu dnia, kłaniamy się tylko przy pierwszym spotkaniu, przy następnych należy się jedynie uśmiechnąć lub wykonać jakiś przyjazny gest. Zawsze przyłączamy się do ukłonu osoby, z którą idziemy, nawet jeśli nie znamy spotkanego przechodnia.

Siedzieć czy wstać?

Kobieta przy powitaniu i pożegnaniu powinna wstać tylko wówczas, gdy wita się z kobietą starszą od siebie lub z kimś bardzo dostojnym. Mężczyzna natomiast zarówno przy powitaniu jak i przy pożegnaniu powinien zawsze wstać. Młodzież do lat osiemnastu przy powitaniu z osobami starszymi także powinna wstać.

Uścisk dłoni

Uścisk dłoni jest gestem symbolicznym i wiele mówi o naszym stosunku do osoby, z którą się witamy. Sposób, w jaki podajemy dłoń, może wyrażać przyjaźń, szacunek, ale i obojętność, lekceważenie. Natomiast całowanie w rękę nie jest obowiązkiem, a nawet przeciwnie - wielu uznało to za gest zbytyczny, anachroniczny.

Patrycja Chojnacka

Źródło: <http://dobre-wychowanie.blogspot.com/>



Źródło: <http://logo24.pl>

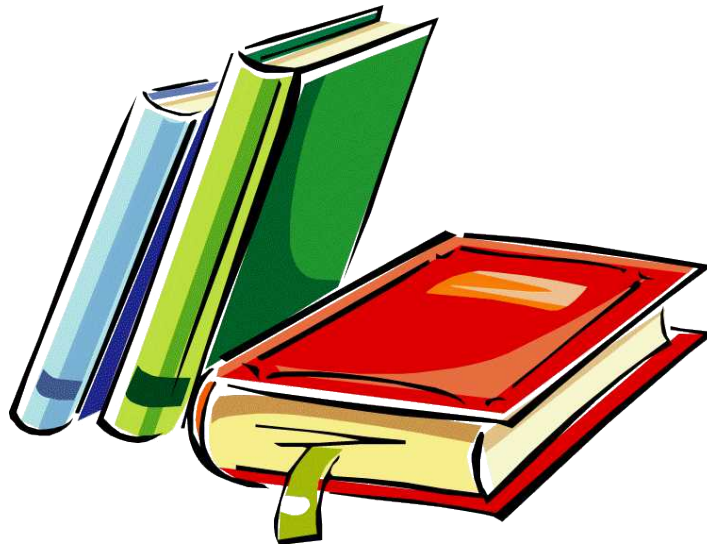
WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO Z OKAZJI...

Życzenia z okazji Bożego Narodzenia, jeśli mają w swoim składzie zawierać człon święta, powinny mieć formę ...z okazji świąt Bożego Narodzenia. Zwyczajowo jednak Polacy piszą ...z okazji Świąt Bożego Narodzenia. Tę wersję pisowni można zaakceptować, gdyż polska ortografia dopuszcza możliwość użycia wielkiej litery ze względów uczuciowych: „Użycie wielkiej litery ze względów uczuciowych i grzecznościowych jest indywidualną sprawą piszącego. Przepisy ortograficzne pozostawiają w tym wypadku dużą swobodę piszącemu, ponieważ użycie wielkiej litery jest wyrazem jego postawy uczuciowej (np. szacunku, miłości, przyjaźni) w stosunku do osób, do których pisze, lub w stosunku do tego, o czym pisze” (Nowy słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji, red. E. Polański, Warszawa 2003, s. XLVI).

Życzenia z okazji Nowego Roku są życzeniami, które dotyczą oczywiście całego roku kalendarzowego, rozpoczynającego się świętem Nowego Roku, a nie tylko jednego dnia, jak by z pisowni wynikało. Zwyczajowo przyjęło się jednak, że życzenia na cały rok zapisujemy tak, jak gdyby dotyczyły tylko pierwszego dnia tego roku: szczęśliwego Nowego Roku.

Patrycja Pałyska

Źródło: poradnia językowa PWN



Źródło: <http://gim14rs.edupage.org/>

SAMURAJEM BYĆ

Drodzy Czytelnicy, za chwilę przerwa świąteczna, więc może znajdziecie czas, by poćwiczyć japoński?

ひと – osoba (hito)
おとこ – męski (otoko)
おとこのひと – mężczyzna (otokonohito)
おとこのこ – chłopak (otokonoko)
おんな – żeński (onna)
おんなのひと – kobieta (onnanohito)
おんなのこ – dziewczyna (onnanoko)
あかちゃん – dziecko (akachan)
わたし – ja (watashi)
いしゃ – doktor (isha)
かごふ – pielęgniarka (kangofu)
しかい – dentysta (shikai or ha-isha)
せいじか – policjant (seijika)
しょうぼうし – strażak (shouboushi)
せんせい – nauczyciel (sensei)
かぞく – rodzina (kazoku)
りょうしん – rodzice (ryoushin)
こども – dzieci (kodomo)
ちち – ojciec (chichi)
はは – mama (haha)
つま – żona (tsuma)
おっと – mąż (otto)
あに – starszy brat(ani) (onī-san)
あね – starsza siostra (ane) (onē-san)
おとうと – młodszy brat (otōto)
いもうと – młodsza siostra (imōto)

Przygotowała: Malina Lessmeister



Źródło: <http://cache-graphicslib.viator.com/graphicslib/destination/japan-152572.jpg>

SUCHAR POWSZEDNI

Ksiądz na lekcji religii pyta dzieci:

- Co robimy, kiedy jest post?
- Komentujemy i dajemy lajka.

Jak się nazywa noga statku?

kuterNoga

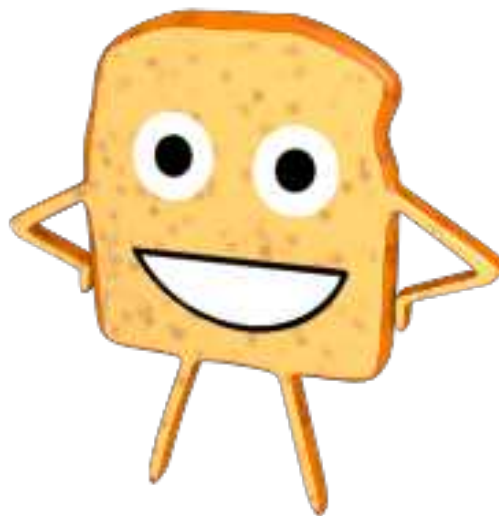
- Pomorze ktoś?

- Niestety, Mazowsze.

Dokąd idą wszystkie zarobione pieniądze z gry

Tomb Rider?

doLary



Źródło: http://pizsuchary.pl/page/sucharek_small.png

Jak nazywa się wyścig materacy?

mateRace

Jak się nazywa zgrzana Ewka?

zgrzEwka

Jakie jest ulubione zwierzątko Eli?

jeżEli

Jak się nazywa tyczka w kosmosie?

kosmeTyczka

Jak nazywa się król urazów?

ranking

Jak się nazywa waga w kształcie litery U?

Uwaga

Marcel Zwoliński

LISTY DO R.

Droga Redakcjo!

Moja osiemnastoletnia siostra ma, moim zdaniem, wielki problem. Ten problem jest plastikowy i różowy... Chodzi o to, że ona ubiera się jak księżniczka oraz wszystko ma w kolorach różu i fioletu, łącznie z autem. Mówi, że jej marzeniem jest upodobnienie się do Barbie. Twierdzi, że zrobi wszystko, by pomyślnie przejść metamorfozę. Dziwi mnie to, ponieważ jest inteligentną dziewczyną. Czasami odbiera mnie ze szkoły i wtedy wstydzę się jej obciachowego auta i siedzącej w nim lalki. Proszę, pomóżcie mi. Chcę jej pomóc, ale czuję się bezsilna! Co mam robić?!

Siostra Lalki

Droga Siostrze Lalki!

Jeżeli Twoja siostra naprawdę tego chce, to trudno będzie wpłynąć na jej decyzję. Rozejrzyj się wokół siebie- na ulicach widać ludzi w zaskakujących stylizacjach. Piszesz, że siostra jest inteligentna. To jest w niej najważniejsze, a nie zewnętrzna powłoka, która Ciebie może razić, a komuś innemu się spodoba. Możesz delikatnie zasugerować siostrze, że jej wygląd jest dziecinny i może do siebie zrazić niektóre osoby lub ktoś może ją z tego powodu zranić. Uświadom jej, że to, co pasuje dziewczynce, nie przystoi pannie. Pamiętaj, że jeżeli siostra będzie konsekwentna w swojej stylizacji, to niczego nie zrobisz. Zaakceptują ją taką, jaką jest, jeżeli Ci na niej zależy.

Redakcja



Źródło: http://www.clker.com/cliparts/9/e/9/2/1195000876667846764folder_mail.svg.med.png

REDAKCJA

Opiekun:

pani Wiesława Wojterek

Redaktor naczelny:

Łukasz Orawiec

Redakcja:

Patrycja Chojnacka
Dominika Gajda
Jakub Górecki
Malina Lessmeister
Natalia Leszek
Paulina Naruszewicz
Adrianna Nawrot
Magdalena Orlicka
Patrycja Pałyska
Julia Ptak
Joanna Słowik
Marta Wiącek
Julia Żurowska

Współpracowali:

pani Aneta Stefańczyk
pani Izabela Kampczyk
pani Dominika Drak
pani Renata Jaryczewska
pan Marek Wójs
Patrycja Krzeczowska
Kinga Krupa
Wiktoria Szopińska
Kacper Krzykwa
Marcel Zwoliński
Błażej Madej
Jakub Goździk
Konrad Piejko
Filip Cisowski
Michał Krzeczowski